

mate IDŹCIE

nr 44
2023



Corrie ten Boom



W kilku kolejnych numerach będziemy towarzyszyć interesującej osobie – Corrie ten Boom – i dowiemy się, jakimi niesamowitymi ścieżkami prowadził ją Pan Bóg. Zapraszamy do poznania tej niezwykłej Holenderki!

Corrie ten Boom

Fot.: <https://commons.wikimedia.org/wiki/File:CorrieTenBoom.jpg>



Bez troskie dzieciństwo

Beje – dwupiętrowy, śmiesznie zbudowany dom stojący przy ul. Barteljorisstraat w Haarlemie w Holandii, był domem niezwykłym z wielu względów. Po pierwsze sam jego kształt był bardzo nietypowy – pokoje znajdowały się na różnych wysokościach. Było w nim mnóstwo różnych zakamarków i naprawdę ciężko było zgadnąć, które pomieszczenie znajduje się za jaką ścianą. Ta dziwna budowa domu Beje okazała się później jego ogromną zaletą – można było bezpiecznie ukryć w nim Żydów prześladowanych przez wrogich Niemców. Nietypowi byli też jego mieszkańcy – rodzina ten Boom, tak bardzo kochająca Boga, że gotowa była poświęcić dla Niego wszystko. Nawet własne życie.

Parter domu zajmował zakład zegarmistrzowski ojca rodziny – Caspra, człowieka poważanego i powszechnie znanego z niesienia pomocy każdemu potrzebującemu. Byli to zarówno bogaci kupcy żydowscy, jak i włóczędzy bez grosza przy duszy. Casper poświęcał każdemu z nich dużo uwagi, zapraszał na wspólny posiłek, służył dobrym słowem, po krzepieniem, a także modlitwą. Rytm życia w Beje wyznaczał bogato zdobiony drewniany zegar. Każdego dnia wszystkie zajęcia odbywały się według tego samego porządku i o tych samych porach. O godzinie 8.30 wszyscy mieszkańcy spotykali się na czytaniu Biblii i modlitwie, zawsze kończącej się specjalnym błogosławieństwem dla Wilhelminy, królowej Holandii. A mieszkańców było całkiem sporo. Casper i jego żona, Cornelia, ich czworo dzieci: córki Betsie, Nollie, Corrie i syn Willem, a także trzy siostry Cornelii: Bep, Anna i Jans. Wszyscy bardzo się kochali, kochali Boga i ludzi wokół siebie. Rodzina ten Boom żyła pięknym, spokojnym, oddanym Bogu życiem.

Kiedy nadszedł rok 1909, siedemnastoletnia, niebieskooka Corrie ten Boom leżała w łóżku i gorzko płakała. Przed chwilą doktor Blinker przekazał rodzinie tragiczną wiadomość:

– Bardzo mi przykro, wasza córka zachorowała na gruźlicę. Nie wiem, ile życia jej pozostało, ale sami państwo rozumiecie, to jest śmiertelna choroba.

Takie to były czasy. Corrie przeleżała w swoim pokoju na drugim piętrze sześć trudnych miesięcy, po których okazało się, że to jednak nie

gruźlica. Doktor Blinker orzekł, że to jednak zwykłe zapalenie wyrostka, który prędko zoperowano i młoda dziewczyna szybko powróciła do zdrowia. Od tej pory cieszyła się każdym dniem. Była tak wdzięczna Bogu za powrót do zdrowia, że wkrótce prowadziła lekcje biblijne w wielu miejscowych szkołach. Założyła też kilka chrześcijańskich klubów dla dziewcząt, aby mogły one ciekawie spędzać wolny czas. Kluby cieszyły się ogromną popularnością i szybko rozrastały. Tak upływał rok za rokiem. W ukochanym domu, z ukochaną rodziną, w pięknym, spokojnym mieście Haarlem.

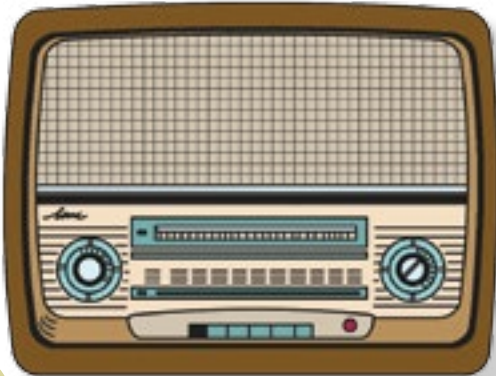
Trzeba wiedzieć, że w tamtych czasach chłopcy nie spędzali wolnego czasu z dziewczętami, ale 27-letnia wówczas Corrie wpadła na pewien pomysł. Jej pragnieniem było stworzyć klub, w którym cała okoliczna młodzież będzie mogła poznawać Boga. I tak też się stało. Utworzyła Klub Trójkąta. Jego boki symbolizowały rozwój społeczny, fizyczny i umysłowy. Trójkąt był otoczony przez okrąg, jako symbol Boga, któremu wszystkie te aktywności powinny być podporządkowane. Corrie bardzo kochała Boga i chciała Mu służyć najlepiej, jak potrafiła. Klub działał przez wiele lat i zyskał aprobatę nawet starszych wiekiem mieszkańców Haarlemu.

Rok 1921 zmienił stabilne życie Corrie. Zmarła jej mama, a ona sama postanowiła wyjechać do Szwajcarii, do fabryki zegarków na rękę. Tam jako pierwsza kobieta w Holandii uzyskała świadectwo zegarmistrzowskie. Wtedy nawet nie myślała, jak ważna będzie dla niej ta umiejętność.

Czas wielkich zmian

Ojciec Corrie, nazywany przez ludzi „Wielkim Staruszką z Haarlemu”, ciężko zachorował. Wszyscy mieszkańcy miasta tak bardzo się mar-

twili, że kiedy Bóg przywrócił Casprowi zdrowie, podarowali mu niesamowicie nowoczesny prezent: radio. Piękny, lakierowany cud techniki. Cała rodzina była zachwycona! Siostra Corrie, Betsie, przygotowała listę koncertów muzyki klasycznej, które bardzo często puszczone były w radiu.



– Będziemy też słuchać wiadomości! I to z całej Europy! - wykrzyknął Willem, brat Corrie.

– To prawda. Przecież oprócz języka holenderskiego znamy również niemiecki i angielski! – ucieszyły się obie siostry.

Nikt wtedy nie przypuszczał, że to samo radio przekaże im wkrótce tragiczną wiadomość o wkroczeniu wrogiej niemieckiej armii do Holandii. Stało się to 10 maja 1940 roku o godzinie 2:30 w nocy. Corrie obudził głośny wybuch, potem drugi. Zbiegła na dół do ojca, ale ten spokojnie spał. Pobiegła więc do pokoju swojej starszej siostry Betsie, którą zastała siedzącą na łóżku. Wyjrzały przez okno. To pobliskie lotnisko było bombardowane. Zaczęły modlić się o swoją rodzinę, o rannych, o rodziny tych, którzy zginęli od bomb, o władze Holandii. Betsie pomodliła się jeszcze modlitwą, która bardzo zaskoczyła Corrie:

– Boże, modlimy się o niemieckich pilotów w tych samolotach, które zrzucają na nas bomby. Modlimy się, żeby ich oczy otworzyły się na zło, które czyni Hitler. Boże błogosław im i daj im poznać, że zawsze jesteś z nimi.

Corrie otworzyła szeroko oczy ze zdziwienia i patrzyła na siostrę kompletnie zaskoczona tym, co usłyszała. Nie rozumiała jej modlitwy, ale już wkrótce przekonała się, że Bóg bardzo zmienia jej własne serce. To przez ogromną miłość do każdego człowieka, jaką w swoim sercu nosiła Betsie.

Cztery dni później, po zbombardowaniu przez Hitlera Rotterdamu, premier Holandii podpisał kapitulację¹. Teraz wojska niemieckie mogły już bez żadnego oporu zajmować holenderskie miasta i zaprowadzać w nich swoje rządy. I tak dotarli do Haarlemu. Corrie była już wtedy dojrzałą kobietą, miała 48 lat.

Głęboka miłość do Boga i ludzi sprawiła, że rodzina ten Boom ani chwili nie wahała się z podjęciem trudnej i ważnej decyzji. Wspólnie postanowili, że w ich nietypowo zbudowanym domu Beje należy urządzić bezpieczną kryjówkę dla Żydów. I tak też się stało. Dom odwiedził jeden z najświetniejszych architektów w Europie (o czym wtedy nie wiedzieli) i osobiście zaprojektował oraz wykonał kryjówkę. Schronienie zostało zorganizowane w pokoju Corrie, za ścianą z szafą na pościel. Nazwano je „Jaskinią Aniołów”. Już zanim powstała ta kryjówka, do domu Corrie zaczęli przybywać przerażeni Żydzi, uciekający przed Niemcami. Nikt z nich nie był już bezpieczny nawet w Beje, dlatego pojawiła się koniecz-

ność stworzenia „Jaskini Aniołów”. Musieli mieć możliwość ukrycia się w ciągu dwóch minut od wejścia do domu niemieckiego patrolu. Było to też ważne ze względu na rodzinę ten Boom. Gdyby Niemcy znaleźli w ich domu Żydów, aresztowaliby wszystkich domowników.

Zaczął się najtrudniejszy okres w jej życiu. Okres, który zmienił wszystko... W trakcie okupacji trudno było o żywność, a trzeba było wykarcić sześcioro dodatkowych „gości”. Wymagało to wyjątkowych działań również od Corrie. Współpracowała z organizacją wspierającą Żydów, robiła, co w jej mocy, żeby nieść pomoc ludziom w potrzebie, narażając przy tym swoje życie. Trzeba było być bardzo ostrożnym.

Pewnego dnia, kiedy Corrie z wysoką gorączką leżała w łóżku, usłyszała, że ktoś wchodzi do ich sklepu zegarmistrzowskiego na parterze. Czowała się bardzo słabo, ale zeszła na dół, by dowiedzieć się, o co chodzi. Przy ladzie stał młody mężczyzna.

– Dzień dobry, jestem Corrie ten Boom. Czy potrzebuje pan naprawić zegarek? – zapytała.

– Nie, potrzebuję pomocy. Ukrywałem z żoną dziewczynkę żydowską i obie zostały aresztowane pod moją nieobecność. Potrzebuję sześćset guldenów, by wydostać żonę z rąk Gestapo². Ludzie z podziemia³ powiedzieli mi, że ciocia Corrie mi pomoże – odparł mężczyzna nie patrząc Corrie w oczy.

Czując zawroty głowy Corrie zastanawiała się, czy to podstęp, czy mężczyzna mówi prawdę. Biła się z myślami. Sześćset guldenów to nie jest wygórowana cena za wolność kogoś, kto ukrywał Żydówkę, ale jeśli to zaplanowana akcja Gestapo, narazi cały dom. Jednak zdecydowała.

– Proszę przyjść o piątej. Będę miała dla pana pieniądze – odpowiedziała – a teraz proszę już pójść, nie czuję się dobrze.

Mężczyzna wyszedł, a Corrie poprosiła Betsie o wyciągnięcie z banku ich ostatnich pieniędzy. Sześćset guldenów. Weszła na górę, zapisała tę transakcję w notatniku z datą 28 lutego 1944 roku i natychmiast zasnęła.

Obudziła się, słysząc „gości” chowających się w pośpiechu w „Jaskini Aniołów”. Szybko wstała i pomogła im, modląc się po cichu. Wrzuciła za nimi torby i poduszki, przesunęła fragment ściany, zasuwając wejście, a potem zamknęła drzwi szafy i błyskawicznie wskoczyła do łóżka. Świat wokół niej wirował, gdy w drzwiach stanął mężczyzna w szarej marynarce.

– Kim pan jest? – wyjąkała.

- Jak się nazywasz? – warknął mężczyzna.
- Cornelia ten Boom – odparła.
- A więc to ty stoisz za tym wszystkim! Gdzie są Żydzi? – spytał ostro.
- Jacy Żydzi? – odpowiedziała pytaniem, skupiając się na tym, by nie spojrzeć w kierunku kryjówki.

Wyszli z pokoju. W domu pełno było oficerów Gestapo, którzy biegali i gorączkowo przeszukiwali dom. Robili dziury w ścianach i podłogach. Wściekali się, nie mogli nikogo znaleźć. Przesłuchiwali wszystkich. W tym czasie w Beje przebywali członkowie wspólnoty chrześcijańskiej, którzy przyszli do rodziny ten Boom na modlitwę i czytanie Biblii. Nic nie wiedzieli o ukrytych w domu Żydach. Po ośmiu godzinach w domu znaleziono radio i telefon, które już dawno należało oddać Niemcom, ale kryjówka w pokoju Corrie nie została odkryta. Wszyscy obecni zostali aresztowani. Cała czwórka rodzeństwa: Nollie, Betsie, Corrie i Willem, ojciec Casper i siostrzeniec Corrie, Peter, oraz niewinni członkowie kościoła.

Była godzina jedenasta wieczorem, ciemno i zimno, gdy skuta kajdankami grupa była prowadzona ulicami Haarlemu na komendę policji. Po dwóch godzinach pozwolono im położyć się wraz z innymi grupami aresztowanych ludzi na podłodze sali gimnastycznej na materacach. Casper ten Boom powiedział wtedy do swojej rodziny:

– Nigdy nie zapomnijcie o tym, jak bardzo uprzywilejowaną rodziną jesteśmy.

Miał na myśli to, że cierpieć za Boży naród wybrany to zaszczyt. Corrie przypomniała też sobie, jak ojciec kiedyś powiedział: „Gdy podnosisz rękę na Żyda, dotykasz źrenicy Bożego oka”. Modliła się po cichu, by nigdy nie zapomniwała słów ojca.

Więzienie Scheveningen

Rankiem wszyscy zostali wciśnięci na duże, przykryte plandeką ciężarówki i wywiezieni do więzienia w Scheveningen. Każdy członek rodziny został zamknięty w innej celi. Corrie, złożona gripą, ledwie powłóczyła nogami. Kobiety z celi pozwoliły jej położyć się na jedynym łóżku. Była przerażona. Martwiła się o osiemdziesięcioletniego ojca. Czy on to przeżyje?

Po pewnym czasie wciąż chora Corrie została przewieziona do szpitala na badania. Tam z wielką ostrożnością podeszła do niej jedna z pielęgniarek i po cichu zapytała:

– Co mogę dla ciebie zrobić?

– Czy możesz dać mi Biblię? – odparła Corrie z nadzieją, że otrzyma najpiękniejszy dar, bez którego nie umiała żyć.

Lekarz zbadał Corrie, stwierdził zapalenie opłucnej, wypełnił dokumenty i z żalem stwierdził, że nic więcej nie może dla niej uczynić.

W korytarzu przeszła obok niej pielęgniarka i wcisnęła jej do ręki jakiś mały pakuneczek, który Corrie szybko wsunęła do kieszeni płaszcza. W celi odpakowała go i z wielką radością odkryła, że są to cztery Ewangelie. Posiadanie Biblii było surowo zabronione, ale Corrie nie przejmowała się tym. Była szczęśliwa.

Niedługo potem została przeniesiona do osobnej celi. Kobieta przynosząca jej lekarstwo nie odzywała się ani słowem, więc Corrie czuła się bardzo samotna i opuszczona. Była smutna jak jeszcze nigdy dotąd. Gdyby nie Biblia, którą potajemnie czytała i skrzętnie ukrywała, nie umiałaby tam przeżyć.

Pewnego wieczoru, gdy strażnicy więzienni obchodzili pięćdziesiąte piąte urodziny Hitlera i nikt nie pilnował cel, więźniowie zaczęli rozmawiać ze sobą. Z celi do celi płynęły pytania o bliskich. W ten sposób Corrie dowiedziała się, że jej brat Willem i siostra Nollie wraz z synem Peterem zostali zwolnieni z więzienia i wrócili do domu. Natomiast Betsie przekazała Corrie wiadomość, że Bóg jest dobry. Oznaczało to, że wciąż jest więziona. Corrie pomyślała, że niezależnie od tego, jak ciężka była sytuacja, Betsie zawsze ufała Bogu. O ojcu nie było wiadomości.

Dwa tygodnie później otrzymała list od Nollie z informacją, że ich tata przeżył w więzieniu tylko dziesięć dni, po czym zmarł. Wybuchnęła płaczem, ale kiedy pomyślała, że umarł za coś, w co wierzył, poczuła, że ogarnia ją pokój. W liście była jeszcze jedna wiadomość, zaszyfrowana. „Wszystkie zegary w Beje są bezpieczne”. Corrie z łatwością ją zrozumiała – jakimś cudem wszyscy mieszkańcy „Jaskini Aniołów” zostali uratowani! Bóg jest wielki!

Ciąg dalszy w kolejnym numerze Małego Idźcie.

Oprac. Dorota Szczepkowska na podst. *Corrie Ten Boom - Strażniczka Jaskini Aniołów* J. i G. Bengel

1 kapitulacja – poddanie się

2 Gestapo – nazistowska tajna policja

3 ludzie z podziemia – ludzie, którzy w czasie okupacji prowadzili tajne działania mające na celu między innymi pomaganie Żydom



Chwila na przemyślenia

Miłość jest tym, co Bóg ofiarował nam w darze w postaci życia, śmierci i zmartwychwstania Pana Jezusa. Kluczem do przyjęcia tej miłości jest żywa wiara w Pana Jezusa i Jego dzieło. Ta wiara też pochodzi od Boga.

Rodzina ten Boom bardzo kochała Boga i ludzi, dlatego postanowiła pomagać Żydom, których Niemcy chcieli bardzo skrzywdzić. Corrie i jej rodzina wiedzieli, że mogą przez to stracić własne życie, ale nie wahali się. Casper ten Boom zmarł w więzieniu, w którym zamknięta została cała jego rodzina. Wszyscy wiele przecierpieli, ale wiedzieli, że **trzeba się modlić również za wrogów. Tak działa Boża miłość w człowieku.**

Miłość jest tym, czego Bóg uczy także nas każdego dnia. Bóg chce, abyśmy nauczyli się kochać wszystkich ludzi. Nie tylko tych bliskich, którzy są dla nas mili, ale i tych, którzy czynią nam krzywdę.

To nie jest łatwe. Jak to zrobić? Jak przebaczyć zło? Oto odpowiedź: **Bóg jest dawcą miłości. Trzeba do Niego przyjść w modlitwie ze szczerym dziecięcym sercem i powiedzieć, co się czuje.**












Czas na twoją modlitwę

Ojciec Niebieski, wiem, że pokochałeś mnie mimo tego, że nie jestem wcale doskonała/-y, i wiem, że podoba Ci się, kiedy ja też obdarzam innych ludzi miłością, mimo że nie byli dla mnie mili. Chcę ich kochać, ale nie umiem tego zrobić. Biblia mówi, że Ty, Panie Jezu, możesz mnie tego nauczyć. A ja chcę się tego nauczyć ze względu na Twoją miłość do mnie. Proszę Cię, pomóż mi. Amen.

Czy wiesz, że...

Rozwiąż działania matematyczne, a wyniki wpisz w pasujące kształty w ciekawostkach.

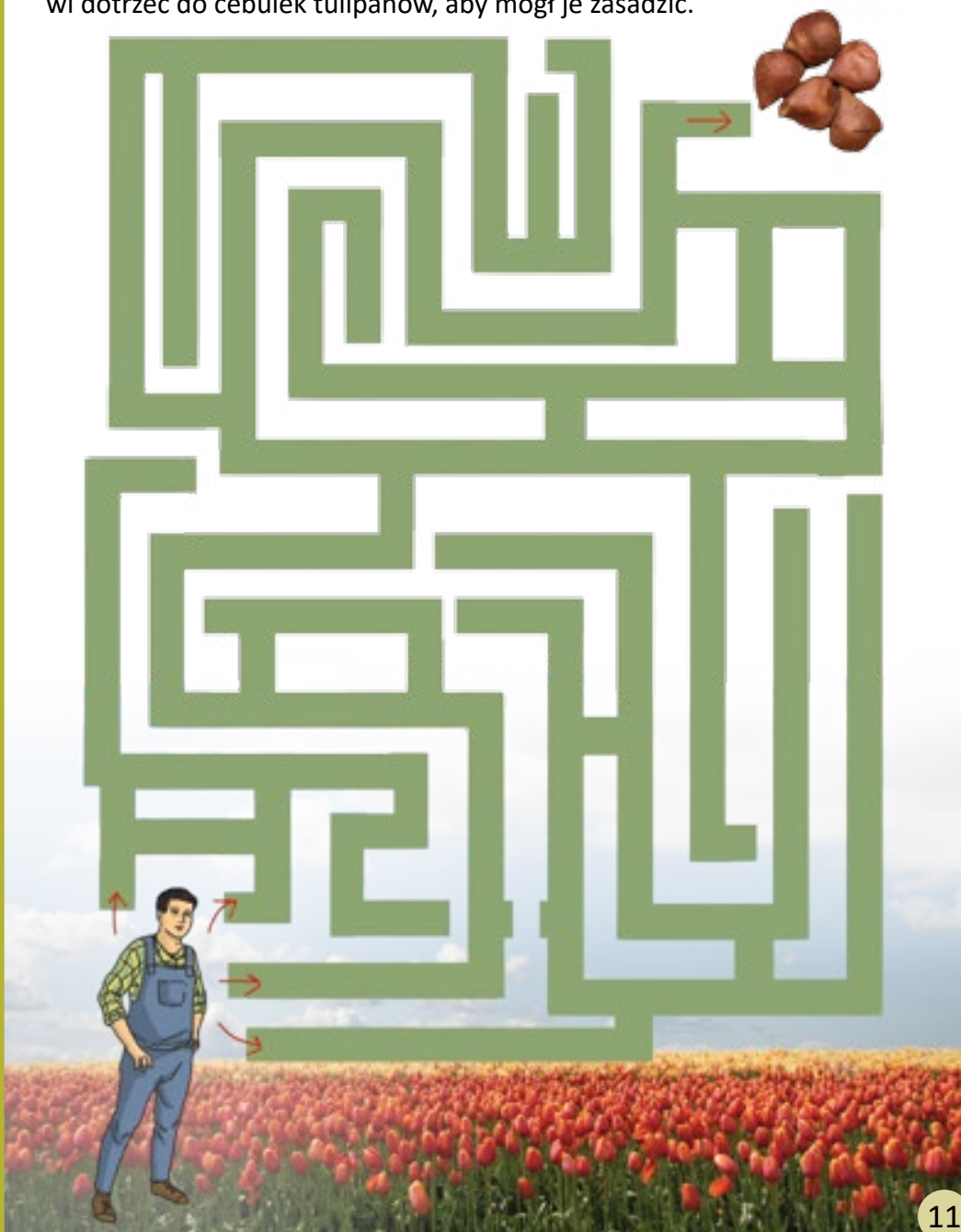
 $85+15$  $616+584$  4×4  $358+642$
 $952-922$  $79-5$  61×3  $192-21$

- ▷ Stolica Holandii, Amsterdam, jest nazywana „Wenecją Północy”, ponieważ jest miastem zbudowanym na wodzie. Znajduje się w nim ponad  _____ kanatów,  _____ sztucznych wysp i około  _____ mostów!
- ▷ Holendrzy posiadają ponad  _____ milionów rowerów, czyli właściwie po jednym na każdego mieszkańca.
- ▷ W Holandii działa największa liczba muzeów na całym świecie – prawie  _____.
- ▷ Na Holandię używa się zamiennej nazwy Niderlandy, co znaczy „niskie państwo”, ponieważ około  _____ % terytorium kraju leży poniżej poziomu morza.
- ▷ W Holandii każdego roku produkuje się prawie  _____ miliardy cebulek tulipanów.
- ▷ Holendrzy są najwyższym narodem na świecie. Mężczyźni mają średnio prawie  _____ cm wzrostu, a kobiety  _____ cm.

Źródło: www.kastu.pl

Labirynt

W Holandii bardzo popularnymi kwiatami są tulipany. Pozmóż ogrodnikowi dotrzeć do cebulek tulipanów, aby mógł je zasadzić.



Hoi!

Jeżeli będziesz mieć okazję pojechać do Holandii, to warto znać kilka podstawowych słów w języku holenderskim.

Dzień dobry - Goedemorgen

Do widzenia - Tot ziens

Cześć - Hoi

Dziękuję - Bedankt

Proszę - Alsjeblieft

Nazywam się Janek/Zosia -
Mijn naam is Janek/Zosia

Pochodzę z Polski -
Ik kom uit Polen

Mam 10 lat -
Ik ben tien jaar oud

Pokoloruj flagę Holandii.

ciemnoczerwony

biały

niebieski



Różnice

Poniżej po prawej możesz zobaczyć, jak wygląda narodowy strój holenderski. Znajdź 7 szczegółów, którymi różnią się dwa obrazy.



Jak podróżują misjonarze?



Świętowania 75 lat istnienia organizacji JAARS ciąg dalszy – w tym numerze znalazły się aż dwie naklejki! Przedstawiają one kolejne środki transportu, jakie JAARS zapewnia misjonarzom, by mogli oni wykonywać pracę tłumaczenia Biblii w odległych zakątkach świata.

Samolot i helikopter

Jak pewnie pamiętasz, podróżowanie w pracy misyjnej jest konieczne, by odwiedzać misjonarzy pracujących nad tłumaczeniem Biblii, pomagać kościołom, testować przetłumaczony tekst, organizować warsztaty i klasy alfabetyzacyjne oraz do wielu innych działań związanych z tą pracą.

Spora część społeczności językowych, które nie posiadają jeszcze Bożego Słowa w swoim języku, żyje w miejscach, do których bardzo ciężko jest się dostać. Wyobraź sobie rozległe, górzyste tereny porośnięte lasami tropikalnymi, a do tego panującą tam nieprzewidywalną pogodę. W takich miejscach piloci misyjni muszą **korzystać z pasów startowych, które często są niczym więcej, jak tylko paskiem trawy wyciętym w zboczu góry, bez wieży kontrolnej, systemów wspomagających lądowanie, oznaczeń czy świateł.** Mechanicy misyjni zmagają się z kolei z innymi wyzwaniem, takimi jak na przykład **ograniczona ilość warsztatów, utrudniona dostawa części i naprawa maszyn lotniczych w terenie.**

Jak piloci i mechanicy przygotowują się do pracy w tak wymagających warunkach? Przechodzą specjalistyczne szkolenia – takie, jakie organizacja JAARS prowadzi już od ponad 70 lat. Bezpieczne latanie w takim środowisku jest niezwykle istotne. Jest to jeden z najtrudniejszych zawodów na świecie i stanowi on jedno z głównych działań, do których Bóg powołał organizację JAARS służącą w najodleglejszych zakątkach świata. Pomagając w dotarciu do bardzo trudno dostępnych miejsc, JAARS zapewnia innym organi-

zaczom misyjnym między innymi: finansowanie maszyn lotniczych, szkolenia, wsparcie techniczne, wyposażenie, pilotów i mechaników. Piloci JAARS stworzyli również FlightSpan – specjalną aplikację dla pilotów latających w trudno dostępnych i niebezpiecznych miejscach. Pomaga ona znacznie przyspieszyć pracę pilota oraz umożliwia planowanie, przeprowadzanie i zapisywanie lotów przy użyciu jednego, prostego w obsłudze narzędzia.



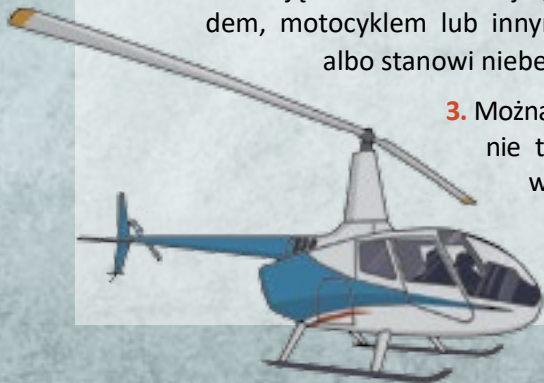
Gavin Jones, pilot JAARS pracujący na Papui Nowej Gwinei, opowiada o jednym ze swoich lotów:

Rodzinę misjonarzy – ojca, matkę w ciąży i dwie małe córki – czekało ponad 12 godzin pieszej przeprawy przez strome, mokre, śliskie tereny do miejsca znajdującego się niedaleko celu, do którego leciałem. Byli przeszczęśliwi, gdy zabrałem ich ze sobą helikopterem, zamieniając trudną, niebezpieczną wędrowkę na 8-minutowy lot.

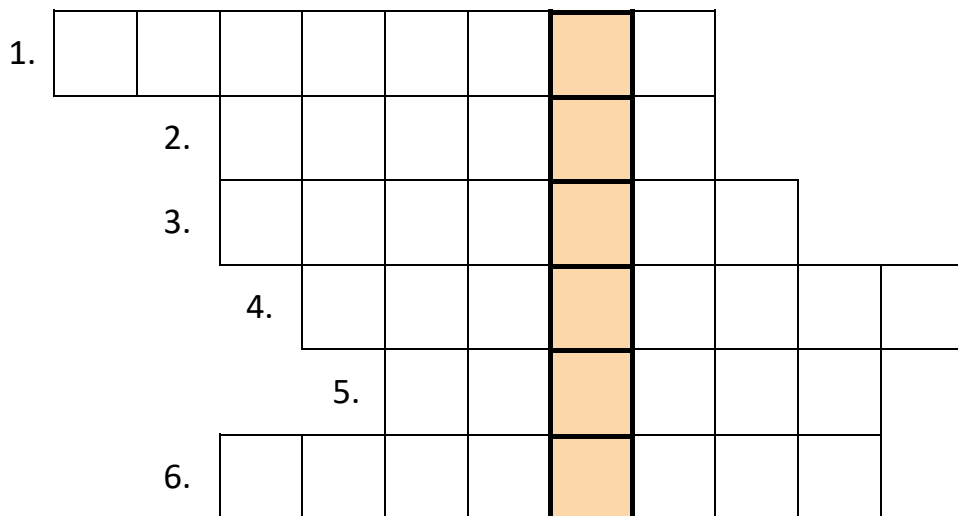
Zachęcamy cię do modlitwy o to, by JARRS mogło kontynuować swoją służbę w lotnictwie, dzięki której piloci i mechanicy w wielu zakątkach świata mogą bezpiecznie i skutecznie działać, przyczyniając się do postępów w projektach tłumaczenia Biblii.

Jakie korzyści dają samoloty i helikoptery:

1. Misjonarz może dzięki nim w ciągu paru minut lub godzin dotrzeć do miejsca, do którego trudną drogą lądową wędrowałby kilka dni, a nawet tygodni.
2. Umożliwiają dotarcie do miejsc, do których podróż samochodem, motocyklem lub innym pojazdem nie jest możliwa albo stanowi niebezpieczeństwo.
3. Można nimi szybko przetransportować nie tylko misjonarzy, lekarzy, osoby w potrzebie i innych ludzi, ale też na przykład Biblię, żywność, leki czy różnego rodzaju sprzęt.



Krzyżówka



1. Casper ten Boom był nazywany „Wielkim Staruszkiem z (...)”
2. Imię głównej bohaterki.
3. Kryjówka dla Żydów w domu Beje nazywała się „Jaskinia (...)”
4. Na co naprawdę zachorowała 17-letnia Corrie?
5. Jak dla niepoznaki byli nazywani ukrywani w Beje Żydzi?
6. O ile guldenów poprosił mężczyzna, który zdradził rodzinę ten Boom?

HASŁO: _ _ _ _ _

Oprac. tekstu: Dorota Szczepkowska. Oprac., ilustracje i skład: Natalia Cieślak. Korekta: Alicja Cieślak.
Zdjęcie na okładce: Chłopiec sprzedający gazety, fot. Weimin Lin.
Druk: Ośrodek Wydawniczy „Augustana”, www.augustana.com.pl
Copyright © Biblijne Stowarzyszenie Misyjne, ul. Cieszyńska 47, 43-450 Ustroń.